Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzed[illegible] gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 211. | Wtorek 24-go listopada 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Proces b. więźniów brzeskich.

Prostaczkowie przed sądem.

WARSZAWA. Sobotni przewód sądowy w procesie „Centrolewu" był wypełniony badaniem świadków odwodowych, powołanych przez oskarżonego Sawickiego dla ustalenia okoliczności, któreby podważyły zarzuty wysunięte przeciwko niemu przez akt oskarżenia.

O kościele narodowym i babskiej.. bojówce.

Pierwszy staje przed sądem świadek Konstanty Swistun, student, do którego po zaprzysiężeniu kieruje pytania obrona. Jest to współtowarzysz posła Sawickiego w jego agitacyjnych popisach.

Adw. Ujazdowski: Pan był na wielu wiecach posła Sawickiego?

Sw.: Na jakichś 10 wiecach.

Ahw.: O czem mówił poseł Sawicki?

Swiadek opowiada o poszczególnych wiecach, urządzanych przez oskarżonego Sawickiego. Między innemi mówi o zatargu z ks. Malinowskim w Krzemienicy, gdzie, wedle aktu oskarżenia, poseł Sawicki napadł na kościół katolicki i duchowieństwo, w podburzający sposób.

Przewodniczący: A czy nazywał księży łajdakami?

Sw.: Tego nie słyszałem.

Opowiada dalej Swistun jak to Sawicki wobec zebranych mówił o obronie konstytucji, o poszanowaniu prawa i władz.

Adw.: A o wieszaniu na latarniach mówił?

Sw.: Słowa „latarnia" nie słyszałem wówczas.

Adw.: A może wzywał do zamachu na rząd?

Sw.: Nie.

Adw.: A czy mówił o zwalczaniu komunizmu?

Sw.: Sam zwalczał bardzo ostro komunistów.

Adw.: A jak zapatruje się ludność na powstanie kościoła narodowego?

Sw.: Ludność tamtejsza mówi, że kościół narodowy powstał wskutek nieodpowiedniego postępowania ks. Malinowskiego. Chodziło o...

Przewodniczący: To do sprawy nie należy.

Adw.: Wysoki Sądzie, tu trzeba wyjaśnić tę rzecz, bo przecież Sawickiemu zarzuca się, że zwalcza on Kościół katolicki. Zwracając się do świadka: Czy poseł Sawicki jest zwolennikiem kościoła katolickiego?

Sw.: Nie, jest przeciwnikiem.

Adw.: A czy wzywał chłopów do solidarności?

Sw.: Poseł Sawicki wierzył, że przez wybory zmieni się rząd.

Przewodniczący: A skąd pan wie, że on w to wierzył?

Adw.: Może mówił o tem?

Sw.: Tak, mówił, że jak będzie solidarność, to i rząd ustąpi.

Adw.: Czy mówił o kartkach wyborczych?

Sw.: Mówił, że jeśli wrzucimy kartki do urny wyborczej na stronnictwo chłopskie, to wszystko się zmieni na lepsze.

Adw.: A co powiedział w Porozowie?

Sw.: W Porozowie mówił o zawieszaniu na latarniach tych, którzy będą łamali prawo, bo tak uczy historja.

Adw.: A w Porozowie mówił o komuniźmie?

Sw.: Już nie pamiętam.

Adw.: A czy było tam zajście ze starostą?

Sw.: Nie ze starostą, lecz z zastępcą starosty. Przyszedł on mianowicie na wiec i coś mówił na posła Sawickiego, a zebrani wołali „precz, precz z nim" i następnie zaczęli się zbliżać. Poseł Sawicki zasłonił go wówczas i wołał do tłumu o spokój, gdyż to jest przedstawiciel władzy.

Adw.: A nawoływał do rewolucji?

Sw.: Mówił, że chłop musi zawsze przegrać na wszelakich rewolucjach, bo jemu potrzebny jest tylko spokój.

Adw.: A w Rosi na wiecu, czy nazwał policję „złodziejami"?

Sw.: Takiego wypadku nie było. A kiedy bojówka złożona z tercjarek obrzuciła prezydjum jajami, uspokajał zebranych i pomagał w tym względzie policji.

Adw.: Może pan powie jakie Sawicki zajmował stanowisko społeczne?

Sw.: O ile wiem zajmował wiele stanowisk z wyboru. Był wójtem, został członkiem wydziału powiatowego. Przyjmował b. dużo chłopów i delegacyj, udzielał im porad i pomocy.

Adw. Czernicki: Czy Sawickiego zna pan oddawna?

Sw.: Od 1928 r.

Adw. Czy słyszał pan kiedy, aby poseł Sawicki namawiał do niepłacenia podatków?

Sw.: Nie słyszałem.

Adw.: A do dokonania zamachu?

Sw.: Również nie słyszałem.

Adw.: Czy Białorusini głosowali na posła Sawickiego?

Sw.: Takich wypadków było cały szereg.

Prok. Rauze: A czy pan nie mówił na wiecu, że to jest kraj białoruski przemocą włączony do Polski?

Sw. (dość niepewnie): Nie, nie mówiłem. Z kolei zeznaje świadek Trochim, rolnik, oraz Alfons Waluch, również rolnik.

Adw. Ujazdowski: Był pan na wiecu posła Sawickiego w Dąbrówce?

Sw.: Byłem na wiecu w Dąbrówce dn. 9 maja 1929 r. (Co za fenomenalna pamięć!).

Adw.: A czy mówił p. Sawicki, żeby dokonać zamachu na rząd?

Sw.: Nie, mówił aby szanować prawo i konstytucję.

Znowu słyszymy, jak to p. Sawicki wzywał zebranych na wiecu do poszanowania prawa i posłuchu dla władzy. Opierając się na danych z przewodu sądowego prokurator Rauze rzuca pytanie:

— A jak to się stało, że po tych wezwaniach do poszanowania władzy policja rozwiązała wiec w Dąbrówce?

Sw.: Nie wiem.

Usłużni świadkowie.

Dalej składa zeznania świadek Szymon Konstańczuk, prawosławny, który opowiada, jak to poseł Sawicki zwalczał komunizm i wzywał do wstępowania w szeregi Stronnictwa Chłopskiego. Po jego przemówieniu — mówi — nawet prawosławni chcieli być w Stronnictwie Chłopskiem

Adw. Czernicki: A czy podburzał on w swoich przemówieniach?

Św.: Nigdy tego nie było, mówił jak żyć należy po człowieczemu.

Jako kolejny świadek w tym dniu staje przed sądem Bronisław Zylberowicz.

Na pytania obrony odpowiada, że bywał na wiecach posła Sawickiego, na których ten wzywał do posłuszeństwa władzy i szanowania prawa. Nawoływał do organizowania się i mówił, że w razie wyborów należy głosować na Stronnictwo Chłopskie.

Następny świadek Franciszek Kruk, mówi o tem jak poseł Sawicki składał sprawozdania poselskie na wiecach. Padają znowu pytania obrony o „latarniach", poszanowaniu konstytucji itp.

Adw.: A może poseł Sawicki mówił do chłopów, że wasz ratunek jest w widłach i kosach?

Św.: Nic takiego nie mówił.

Adw.: A czy na wiecu w Myszynie Sawicki strzelał do policji?

Św.: Nie, ale później został o to oskarżony.

Potem składa zeznania świadek Wiśniewski Kazimierz.

Adw.: O czem poseł Sawicki mówił na wiecach?

Św.: Mówił, mówił.. żeby mi tak panowie napomknęli, tobym sobie przypomniał.

Więc obrona znowu „przypomina" w poszczególnych pytaniach co mówił poseł Sawicki. Okazuje się, że świadek wszystkiego słuchał, ale akurat tego, co dotyczyło działalności Sejmu, to już nie słuchał, gdyż .. to było w gazetach. Ciekawy typ słuchacza wiecowego. Spotykany chyba tylko na... sali sądowej.

Świadek Piotr Radziejowski powtarza znane już odpowiedzi poprzednich świadków.

Adw.: A może mówił poseł Sawicki, że krew się poleje na ulicach?

Sw.: Nie, nie mówił.

Ostatni przed przerwą zbadany świadek Franciszek Woroniecki, mówił o rozpędzeniu jednego z wieców posła Sawickiego przez policję, gdyż niektórzy „chycili się bójki".

Adw.: A któż przysłał tę bojówkę?

Sw.: To nie była bojówka, przyszło kilku gospodarzy i w gromadzie pokłócili się między sobą. Zrobiło się zamieszanie i policja kazała się rozejść.

Po przesłuchaniu tego świadka Sąd zarządził przerwę.

W poniedziałek przewidywane są zeznania rektora Marchlewskiego, adw. Mogilnickiego, b. marsz. Seydy i ks. Panasia.

B. min. Czechowicz odpowiada prof. Bartlowi.

Wielką sensację w kuluarach sądu wywołał list otwarty b. ministra skarbu Czechowicza, opublikowany wczoraj w jednem z pism prowincjonalnych.

Po przejrzeniu sprawozdań prasowych z przebiegu 21-go dnia rozprawy przeciw b. więźniom brzeskim — pisze b. min. Czechowicz — stwierdzam co następuje:

„Na zapytanie p. posła Libermana, czy istotnie b. min. skarbu Czechowicz miał, gdy chodziło o legalizację kredytów dodatkowychd, rogę do Sejmu zamkniętą, b. premjer p. dr. Bartel:

„Gdyby przyszedł z tem do mnie, toby napewno się okazało, że droga do Sejmu nie jest zamknięta. Tak tłumaczyć się nie może. Wtedy minister składa tekę. Nie wydaje mi się, żeby minister miał płakać, że mu drogę zamykają, zamiast iść do mnie, jako do szefa rządu. Gdybym go nie puścił, to on wyjmuje kawałek papieru i składa dymisję".

W dalszym ciągu b. min. Czechowicz przypomina znane listy swe, skierowane do sejmowej komisji budżetowej i premjera Bartla i stwierdza, że został na stanowisku dopiero wtedy i to na prośbę premjera Bartla, gdy Sejm uchwałę z 5 grudnia 1928 r. przyjął do wiadomości oświadczenie premjera, że rząd przedłoży kredyty dodatkowe za rok 1927-28 do ustawowego zatwierdzenia. Sejm jednak nie uznał sprawy za nagłą i żadnego terminu nie wyznaczył. Trudno więc było odemnie wymagać — pisze b. minister, abym był bardziej sejmowym, niż sam Sejm. Przyśpieszyłem prace nad zamknięciami rachunkowemi za r. 1927—28 i złożyłem je NIK już w pierwszych dniach marca 1929 r., co stanowi chyba rekordową szybkość.

Śmiem więc twierdzić, że jeszcze przed zapadnięciem uchwały o postawieniu mnie w stan oskarżenia, możliwem było przedłożenie Sejmowi dodatkowych kredytów.

O ile jednak prem. Bartel tego nie uczynił, a jednocześnie sprzeciwił się złożeniu przezemnie sprecyzowanej obietnicy w tym przedmiocie, to konsekwencje, jakie na mnie spadły, upoważniły mnie w zupełności do ujawnienia przed sejmową komisją budżetową przytoczonych faktów, co uznała też za słuszne ówczesna Rada ministrów.

Dar P. Prezydenta dla króla Włoch.

RZYM. Ambasador Przeździecki został przyjęty na dłuższej audjencji przez króla Wiktora Emanuela II, któremu wręczył, jako dar od Prezydenta Rzplitej, portret, przedstawiający syna Augusta III, księcia Karola Kurlandzkiego z małżonką Franciszką Krasińską i córką Marją Krystyną. Ta ostatnia, poślubiwszy Karola Emanuela, księcia Carignano, została matką Karola Alberta, późniejszego króla Sardynji i Piemontu, a pradziadka w prostej linji obecnego monarchy włoskiego, który tym sposobem ma w swych żyłach krew polską.

Portret pędzla znanego malarza drezdeńskiego, Antona Graffa, został wykonany w r. 1791.

Episkopat polski przeciwko reformie prawa małżeńskiego.

Episkopat polski ogłosił orędzie do duchowieństwa, w którem wypowiada się przeciwko reformie prawa małżeńskiego. Zwrócił się również do „przedstawicieli Rządu i stronnictw poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego"... „...Wzywamy katolików niech wszystko uczynią, aby projekt ten prawa małżeńskiego został pogrzebany. Wzywamy katolików, aby wszyscy bezwzględnie poszli za głosem Kościoła. Projektowi temu wszyscy musimy się przeciwstawić." Orędzie episkopatu podpisało 25 biskupów. Jak wiadomo, rządowy projekt reformy prawa małżeńskiego dopuszcza możliwość rozwodów, którym sprzeciwiają się dostojnicy Kościoła, gdyż sakrament małżeństwa winien być nienaruszalnym.

Sensacyjny projekt opodatkowania się wojska na bezrobotnych.

W warszawskich kołach wojskowych powstał projekt, aby wszystkie garnizony wojskowe dobrowolnie opodatkowały się na rzecz bezrobotnych.

Według tego projektu opodatkowanie to ma wynieść 4 punkty mnożnej uposażenia, czyli około 10 proc. pensji każdego oficera. Opodatkowanie to ma już być w najbliższym czasie uskutecznione.

Hitler sięga po władzę, reorganizując oddziały szturmowe.

MONACHJUM. Hitler planuje reorganizację oddziałów szturmowych. Odnośny rozkaz reguluje wyekwipowanie szturmowców, ilość członków w oddziałach rowerzystów oraz rozlokowanie poszczególnych oddziałów szturmowych. Szczególną wagę przywiązuje się do rozlokowania oddziałów, a mianowicie: umieszczenia ich w miejscowościach obcych, nie w tych, z których pochodzą, a to ze względu na większą ich aktywność w razie objęcia władzy. Niepewnych i nienadających się do specjalnych poleceń członków, należy, według rozkazu, zwolnić.

Otwarcie wyższych uczelni w stolicy.

WARSZAWA. Na wszystkich uczelniach akademickich wznowione zostały w ub. sobotę wykłady. Wykłady sobotnie odbyły się w zupełnym spokoju. Po południu w obrębie wszystkich uczelni rozrzucano ulotkę, podpisaną przez władze wszystkich zrzeszeń akademickich, wzywającą do zachowania spokoju i odczekania wyników śledztwa w sprawie zamordowania w Wilnie studenta, ś. p. Wacławskiego.

Kary na studentów w Krakowie.

KRAKÓW. Komisja dyscyplinarna senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego rozesłała wyroki stu dentom, zaangażowanym w zajściach akademickich ostatnich dni: trzech akademików zostało relegowanych z Wszechnicy, 8 u otrzymało naganę, trzem unieważniono trimestry, a co do 3 dalszych zostaną podjęte dochodzenia dyscyplinar ne po zakończeniu przewodu sądowego.

Komisja w orzeczeniu dyscyplinarnem wyraża ubolewanie, że doszło do niepokojów na Uniwersytecie i że musiała rozpatrywać i osądzać przykre wydarzenia. (PAT).

Skasowanie 2 konsulatów polskich.

Konsulat generalny w Lille.

WARSZAWA. Z dniem 1-go lutego 1932 r. skasowane zostaną ze względów oszczędnościowych konsulaty polskie w Buffalo i Zurychu. Okręg konsulatu w Buffalo przyłączony zostanie do okręgu konsulatu generalnego w New-Jorku, zaś okręg konsulatu w Zurychu przyłączony będzie do okręgu poselstwa polskiego w Bernie. W Lille (Francja) utworzony został konsulat generalny.

300 dzieci polskich w pętach szkoły litewskiej.

KOWNO. Litewskie ministerstwo oświaty ogłosiło rozporządzenie, na mocy którego 300 dzieci polskich, uczących się dotychczas w szkołach polskich, przeniesione zostaje do szkół litewskich. Powodem tego niesłychanego rozporządzenia jest rzekomo narodowość litewska dzieci, które przez nieporozumienia natury formalnej kształciły się w szkołach polskich. (ATE.).

Zamach dynamitowy na tramwaj. 3 ludzi rannych.

WARSZAWA. W piątek wieczorem idący w kierunku Czerniakowa tramwaj linji 2A najechał przed domem nr. 213 na paczkę z materjałem wybuchowym, podrzuconą przez trzech nieznanych sprawców, którym udało się zbiec.

Skutkiem wybuchu tramwaj został nieznacznie uszkodzony, trzy osoby zaś odniosły rany cięte tłuczone rąk, nóg i twarzy. Są to: 50-letnia Zofja Melerowiczowa (Sowia 6), 18 letnia Halina Anczarska, urzędniczka (Czerniakowska 152) i 18 letnia Irena Lipińska, krawcowa (Łucka 36). Lekarz pogotowia udzielił rannym pierwszej pomocy.

Wyniki dotychczasowych badań trzymane są w tajemnicy.

3.000 policjantów strzeże Grandiego.

NOWY JORK. Minister włoski Grandi przybył w dniu onegdajszym do Nowego Jorku. Podczas przejazdu Grandiego z dworca do ratusza strzegło drogi 3 tysiące policjantów i detektywów. Policja nowojorska obsadziła bank Morgana z powodu pogłosek, że podczas parady ku czci Grangiego komuniści mają dokonać zamachu bombowego na bank.



Najkorzystniejsze źródło zakupu

FUTER

w firmie

Michał Ajdelman

CZĘSTOCHOWA, Piłsudskiego 5, Telef. 305.

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON" II-ga ALEJA 27

Dziś i dni następnych. — — Wielkie święto twórczości polskiej! 1-szy film polski dźwiękowy i mówiony!

SERCE NA ULICY Wzruszający dramat według znanej powieści St. Kiedrzyńskiego.

W rolach głównych najwybitniejsze siły ekranów Polskich: Nora Ney jako Rosjanka Nadieżda, Kazimierz Junosza Stępowski jako szpieg-prowokator Cwietkow, Zbyszko Sawan jako Henryk Barczyński, Hanka Rozwadowska jako Jadwiga Barczyńska, Marja Chaveau jako baronowa Goetke, Ludwik Fritsche jako generał Afanasjew oraz pp. MODZELEWSKA, WERESZCZYŃSKA, BRODZIŃSKI, KACZANOWSKI, MANIECKI, RZĘTKOWSKI i inni.

Nad program: Dźwiękowy miesięcznik Paramountu w wersji polskiej.

UWAGA! Pomimo kolosalnej dzierżawy filmu, ceny miejsc niepodwyższone.

Zatarg chińsko-japoński.

Zawieszenie broni w Mandżurji. Japonja a Sowiety. Nowe powikłania w sprawie zatargu.

PARYŻ. Urzędowo donoszą, że na propozycję Ligi Narodów, by Japonja oraz Chiny natychmiast zarządziły zawieszenie broni i poddały spór o Mandżurję do rozstrzygnięcia komisji Ligi Narodów — oba te państwa wyraziły swą zgodę.

Oświadczenie japońskiego ministra spraw zagranicznych.

RYGA. „Tass" donosi, że sekretarz stanu w japońskiem ministerstwie spraw zagranicznych Nagai przyjął sowieckiego charge d'affaires, któremu złożył uspakajające wyjaśnienia w sprawie zamiarów Japonji w Mandżurji. Nagai podkreślił, że dowódcy japońskich wojsk okupacyjnych w Mandżurji otrzymali ścisłe instrukcje nieprzedsiębrania czegokolwiek, coby mogło narazić na szwank interesy sowieckie. Podczas przekraczania linji kolei wschodnio-chińskiej dowódcy japońscy będą zwracali szczególną uwagę, aby sowieckie transporty nie poniosły szkody. W końcu Nagai oświadczył, że wojska japońskie opuszczą Cicikar z chwilą, kiedy nowy chiński dowódca wojskowy obejmie władzę i przywróci porządek. Zdaniem sekretarza stanu Nagai nastąpi to w ciągu 4 do 5 dni. (ATE.)

Marsz. Petain na czele komisji Ligi Narodów w Mandżurji.

PARYŻ. „Intransigant" donosi, że przewodnictwo komisji Ligi Narodów w Mandżurji powierzone będzie marsz. Petain'owi. Komisja będzie składać się z trzech do pięciu osób, oraz z personelu pomocniczego. Rozpocznie ona swą działalność w pierwszych dniach grudnia. Po posiedzeniu Rady Ligi Briand odbył dłuższą rozmowę z delegatem chińskim dr. Sze. Przedstawiciel Chin nie wyrażał żadnych objekcyj przeciwko wysłaniu komisji lecz podkreślił, że Japonja winna przedewszystkiem dokonać ewakuacji Mandżurji. (ATE.)

Polski attache wojskowy w Mandżurji.

TOKIO. Na zaproszenie japońskiego sztabu generalnego dziekan attaches wojskowych w Tokio, mjr. dypl. Florjan Rajchman, wyjechał wraz z attaches francuskim, angielskim i argentyńskim do Mandżurji, w celu zapoznania się z sytuacją, jest to czwarta podróż majora Rajchmana do Chin i Mongolji od 1928 roku.

Okropne nieszczęście w kopalni.

Tysiąc górników zagrożonych śmiercią. Straszne wybuchy i łuny pożarów.

LONDYN. W Don Caster, z niewyjaśnionych dotychczas powodów nastąpił wczoraj w nocy okropny wybuch w kopalni węgla „Benkley". W chwili wybuchu znajdowało się na dnie kopalni zgórą tysiąc górników którzy stanęli w obliczu śmierci, ponieważ pożar ogarnął główny szyb. Do wczoraj rana wydobyto około 40 trupów. Większość górników zostało odcięta od świata, wskutek zawalenia się sztolni. Oddziały ratownicze dotarły około godz. 9.30 rano do odciętych górników i kilkunastu z nich wydobyły. Wszyscy byli ogłuszeni, lecz niezatruci gazem. Dalsza praca około ratowania trwa. Kopalnię otoczono silnym kordonem policji. Przed kopalnią gromadzą się rodziny nieszczęśliwych górników, rozgrywają się rozdzierające sceny. Kilkunastu zpośród uratowanych górników zmarło w szpitalu. Dalszych szczegółów brak.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Warszawie zmarł śp. Stanisław Mora-Listopad, autor wielu prac hippologicznych, redaktor i założyciel „Przeglądu wieczornego".

— Min. Michałowski oświaczył ostatecznie przedstawicielom izb adwokackich, że rządowa ustawa adwokacka nie będzie zmieniona.

— W ostatnich dniach wysiedlono z granic Polski 2-ch agitatorów komunistycznych, którzy przybyli do Polski z Rosji, gdzie ukończyli specjalne kursy agitatorskie.

— W Tyrolu prowadzona jest ożywiona agitacja za przyznaniem Ottonowi Habsburgowi honorowego obywatelstwa w wielu gminach tyrolskich. Na bankiecie, wydanym przez legitymistów z okazji urodzin arcyksięcia Ottona, wygłosił b. minister finansów, Tibor Kallay mowę, w której oświadczył, że ani król, ani legitymiści nie zamierzają wywołać przewrotu.

— Komisja finansowa parlamentu francuskiego przyjęła projekt ustawy rządowej, przewidującej znaczne podwyższenie ceł przywozowych na gotowe i półgotowe towary. Rząd francuski spodziewa się z tej podwyżki 400 miljonów franków dochodu. Budżet roku 1930-31 zamyka się niedoborem 2.5 miljarda franków.

— Rząd węgierski ogłosił rozporządzenie dewizowe o całkowitem wstrzymaniu zagranicznych przesyłek za zaliczką.

— Do Konstantynopola przybyły wielkie ładunki złota amerykańskiego, wartości 4 miljonów dolarów, przeznaczonego do Banku, celem zwiększenia rezerwy kruszcowej.

— „Danziger Allgemeine Zeitung" — organ hitlerowców, podaje artykuł o programie prasy niemieckiej w sprawie zwrotu ziem na wschodzie. „Prawica niemiecka — pisze dziennik — nie zadowolni się nigdy zwrotem „korytarza pomorskiego", lecz żądać będzie również zwrotu Poznańskiego i Górnego Śląska Przyszły prawicowy rząd niemiecki postawi kwestję zwrotu tych ziem na naczelnem miejscu swego programu".

— W Paryżu czynione są przygotowania do mającego się odbyć za kilka dni międzynarodowego prywatnego kongresu rozbrojeniowego, w którym weźmie udział 600 delegatów ze wszystkich krajów.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości"

Od dziś i dni następnych. Najpotężniejsze arcydzieło świata ostatnich dni

TRIUMF WALCA

W rolach głównych: Ita Rina, Claire Romme, Hans Stüwe, Wiktor Janson

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

Nowa rasa ludzka w Australji.

Znany antropolog, dr. Herbert Basedow, odkrył niedawno w północnej części Australji nieznany dotychczas szczep australijski, mieszkający przeważnie w jaskiniach. Ludzie tego szczepu chodzą zupełnie nago i odznaczają się niezwykłą zwinnością, pozwalającą im wspinać się na drzewa z taką samą szybkością jak i małpy. Szczep używa jako broni włóczni i łuków, a żywi się owocami, rybami, ptakami i mięsem dzikich zwierząt. Najciekawszem jest to, że w jaskiniach tych dzikusów uczony angielski znalazł rysunki i nawet malowidła, przedstawiające sceny z życia zwierząt oraz bóstwa. (Orient).

Chcesz wybić z głowy wrogom ich apetyty na nasze ziemie? Przyczyń się do powiększenia zastępów członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej!

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 24 listopada: Jana od Krzyża W. Wschód słońca: g. 7.09 Zachód g. 15.36 Długość dnia 8 godz. 28 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Trzeciego Maja.

Dyrektor II-go gimnazjum o zajściach przeciwżydowskich. W ub. środę odbyło się w II gimn. państw. walne zebranie rodziców uczniów tego gimnazjum. Dyr. Zbierski zobrazował na tem zebraniu sytuację, jaka się wytworzyła wskutek godnych napiętnowania wystąpień przeciwżydowskich, poczem zawiadomił zebranych, że z całą surowością stosowany będzie okólnik Kuratorjum Naukowego w Krakowie o niewychodzeniu uczniów na miasto po godz. 17 m. 30. W dalszym ciągu swego przemówienia poruszył dyrektor różne, obchodzące żywo rodziców uczniów sprawy, Kończąc swą przemowę, dyr. Zbierski podkreślił konieczność współpracy rodziców z władzami szkolnemi, w celu ochrony dorastającego pokolenia przed zgubnemi wpływami niebezpiecznych elementów.

Dożywianie uczniów II-go gimnazjum. W II gimn. państwowem zaprowadzone zostało dożywianie dzieci. Akcję tę prowadzą panie z patronatów klasowych, powołanych do życia w porozumieniu z Komitetem Rodzicielskim, celem współdziałania ze szkołą w pracy wychowawczej. Każdy uczeń otrzymuje po cenie kosztu dużą szklankę gorącego mleka i bułki. Niektórzy uczniowie niezamożni korzystają z bezpłatnego dożywiania. Inicjatywę powyższą należy przyjąć z najwyższem uznaniem.

Odczyt w sali Rady Miejskiej. Staraniem Koła Pań odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godz. 20 w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) odczyt wygłoszony przez instruktorkę O. P. G. p. Ż. Brykalską p. t. „Kobieta wobec wizji ewentualnej wojny chemicznej" ilustrowany przezroczami. Bilety w cenie 50 gr. do nabycia przy wejściu. Całkowity dochód przeznaczony na budowę szkoły obrony przeciwgazowej.

Tajemnica spisowa. Zwierciadłem, w którem już wkrótce odbije się kształt naszej rzeczywistości, będzie powszechny spis ludności w dniu 9 drudnia r. b. Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby obraz, jaki w dniu tym otrzymamy, był jaknajprawdziwszy.

Cóż się na ten obraz złoży? Złożą się nań miljony odpowiedzi na poszczególne pytania kwestjonarjusza spisowego. Jeśli odpowiedzi będą prawdziwe i dokładne, to także obraz otrzymamy w wyniku spisu; wszelkie zaś odpowiedzi błędne bądź niezgodne z prawdą psuć będą czystość obrazu.

Pytania w formularzu spisowym są rzeczowe i dla nikogo nieszkodliwe. A jednak mogą się znaleźć ludzie, zbyt podejrzliwi, którzy powodując się nieuzasadnioną obawą, będą się starali uniknąć szczerej i dokładnej odpowiedzi. Niektórzy np. (zwłaszcza kobiety) mogą się wzdragać przed podaniem swego wieku, innych wprowadzić w zakłopotanie rubryka wykształcenia, inni jeszcze mogą się czuć skrępowani ujawnieniem swego wyznania, zawodu pobocznego itd. Znaleźć się mogą i tacy, którzy obawiać się będą wykorzystania ich odpowiedzi przez władze administracyjne lub podatkowe.

Wobec możliwości takich obaw możemy uspokoić wszystkich nieufnych, że zeznania spisowe w niczem nie mogą im zaszkodzić i że zupełna tajemnica dawanych informacyj jest całkowicie zapewniona. Dokładne, ogólne wyniki spisu mają tak olbrzymie znaczenie dla państwa, że w jego interesie leży usunąć wszelkie przeszkody, któreby mogły utrudnić uzyskanie prawdziwych danych od obywateli.

Na samym formularzu spisowym znajduje się uwaga, że; „W myśl art. 4 ustawy z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 464), zeznania poczynione w czasie spisu stanowią tajemnicę statystyczną; będą one używane

tylko dla celów statystycznych i nie mogą być udzielane władzom publicznym, ani też osobom prywatnym w innym celu, w szczególności nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzania rekwizycyj i wytaczania dochodzeń sądowych lub administracyjnych.

Jak widzimy, Państwo gwarantuje całkowicie tajemnicę zeznań spisowych. Powoduje się ono przedewszystkiem troską o istotny cel spisu. w którym nie chodzi przecież o pana X lub panią Y, lecz o globalne zestawienia liczbowe pewnych faktów, zjawisk i cech charakterystycznych.

Również sama technika przeprowadzania spisu nie daje żadnych podstaw do nieufności. Każdy komisarz spisowy, który bezpośrednio zbiera dane od ludności i wypełnia kwestjonarjusz, składa przed objęciem swej funkcji piśmienne zobowiązanie „do zachowania w ścisłej tajemnicy wszelkich składanych mu zeznań.

Dalej, jak wiadomo, wypełnione arkusze spisowe wędrują do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, gdzie podlegają opracowaniu liczbowemu. Tutaj również żadne zeznania indywidualne nie może być ujawnione nikomu z poza urzędu, za co, na mocy wspomnianego art. 4, osobiście odpowiedzialni są pracownicy, mający styczność ze spisem.

Gdy wreszcie cały materjał zostanie opracowany, władze statystyczne, pragnąc do końca utrzymać tajemnicę zeznań przekazują miljony niepotrzebnych już arkuszy do papierni państwowej, gdzie podlegają one zupełnemu przetarciu.

Jak skrupulatnie przestrzegana jest zawsze tajemnica zeznań, świadczy fakt, że z racji I spisu ludności w Polsce w 1921 r. nie zgłoszono ani jednej w tym względzie pretensji.

Bezrobocie w Częstochowie. W końcu ub. tygodnia zarejestrowanych było w tutejszym P. U. P. P. 11.856 bezrobotnych, z czego na miasto przypada 8.958, na powiat zaś 2.898 osób. W porównaniu z poprzednim tygodniem, bezrobocie zwiększyło się o 113 osób, z powodu redukcji w zakładach ceramicznych p. Helmana.

Zasiłki ustawowe pobierało w ub. tygodniu 3.351 bezrobotnych pracowników fizycznych i 292 umysłowych.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 4 wypadki chorób zakaźnych: duru brzusznego — 1, płonicy — 2, róży — 1. W tymże tygodniu zmarło w Częstochowie 28 chrześćjan i 6 żydów.

Otwarcie nowego zakładu fotograficznego. We wtorek 24 bm. nastąpi otwarcie nowego zakładu fotograficznego w naszem mieście przy aleji Wolności 1. Nowy zakład p. t. „Foto-Lonia” przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres fotografji, zapewniając staranne i estetyczne wykonanie zdjęć. Chcąc umożliwić pp. fotografom-amatoram przystępne wykonanie fotografji, zakład wprowadza specjalny dział. Ceny bardzo przystępne.

Ciężki wypadek żołnierza na kolei. Na torze kolejowym pomiędzy Teklinowem a Radomskiem znaleziono żołnierza 27 p.p., który miał kilka ran na głowie. Rannym okazał się strzelec Heronim Stefaniak, który widocznie wyskoczył z pędzącego pociągu towarowego, przyczem koła poraniły mu głowę. Ciężko rannnego żołnierza, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwieziono do szpitala.

Zuchwałe włamanie do budynku szkoły powszechnej. Ub. nocy nieznani złodzieje dostali się za pomocą wyważenia okna do skoły powszechnej w Rakowie. Po splądrowaniu lokalu złodzieje wyłamali szuflady w biurkach nauczycieli oraz rozbili szafki, z których skradli aparat filmowy, marki „Pathe-Baby“, wartości 325 złotych, 13 filmów, maszynkę do strzyżenia, 5 ręczników i 100 złotych gotówką, łącznej wartośi 504 zł., poczem zbiegli. Poszukiwania za złodziejami trwają.

Złodziej zmyślił napad. W tych dniach zgłosił się do jednego z komisarjatów P. P. w naszem mieście niejaki Wawrzyniec Gwoździewicz, zatrudniony jako woźnica w młynie pod Częstochową i doniósł, że na szosie w czasie jazdy do miasta został napadnięty przez sześciu opryszków, którzy steroryzowawszy go zabrali mu 4 worki z mąką i zbiegli. Napadnięty — z nadzwyczajną wprost dokładnością opisał rabusiów, tak, że policja powzięła pewne podejrzenia co do wiarogodności jego zeznań. Przeprowadzono szczegółowe dochodzenie, które ustaliło, że Gwoździewicz mąkę sprzedał na targu znajomym kupcom przywłaszczając sobie pieniądze i w obawie, następstw swego postępku zmyślił napad. Przyparty do muru—Gwoździewicz przyznał się do winy. Symulant stanie za swą sprawkę przed sądem.

Dźwiękowe „GRAND-KINO“

Dziś, w poniedziałek 23 listopada 1931 r — PREMJERA!

Fascynująca! GRETA GARBO! w wielkim erotycznym dramacie pod tytułem: „POKUSA“

NAD PROGRAM Arcywesoła komedja „Ach te uszy“, Filmowa kronika bieżąca.

CENY MIEJSC ZWYKŁE! — — — — — SALA OGRZANA

Początek seansów o godz. 5 po poł. — Ostatni seans o godz. 9.30 wieczorem.

Cieżkie czasy, coraz gorzej...

Najlępszem świadectwem strasznej nędzy — opróżnione butelki od wódki, porzucone w miejscach dyskretnych. — Zawodowy żebrak nie chce talerza zupy. — W trzeciorzędnych knajpkach ruch, jak za dawnych czasów.

Któż z nas nie słyszy codziennie narzekań na ciężkie czasy? Każdemu obija się to o uszy, każdy ma tego dość aż do znudzenia, boć nie należy do przyjemności wysłuchiwać biadań, jeżeli na każdego skórze kryzys obecny odbija się dotkliwie. Są jednakże i tacy, którzy najwiecej biadają, a którzy jeszcze jakoś najlepiej radzą sobie w tych ciężkich czasach, zwalczając kłopoty na swój sposób.

Pewien majsterek, co to już dawno przeklął „polskie porządki”, codziennie prawie jest gościem jakiejś knajpki, gdzie zakrapia zmartwienie, znajdując grosze i na „czystą” i na śledzika i na cygarko. Żona, która już przyzwyczaiła się do „pielgrzymek” przykładnego małżonka, szuka go zazwyczaj po tych knajpkach, trafiła też za nim wczoraj do zacisznego przybytku Bachusa, szlochając i narzekając na swój los. Małżonek, oczywiście, był niewzruszony i w odpowiedzi oświadczył „poplątanym” głosem: „Moja kochana, ja cię proszę, do wszystkich djabłów, opamiętaj się, bo będzie źle, a tymczasem dobra nasza! Panie gospodarzu, jeszcze kolejkę dla mnie i dla kolegi. Żona też się z nami napije”. I napiła się „dla świętego spokoju”.

W miejscach dyskretnych w obu parkach miejskich — gdybyś tam zajrzał, Szanowny Czytelniku, znajdziesz każdego rana po kilka próżnych butelek od wódki. Tam to ludziska, najbardziej narzekający na ciężkie czasy, „niszczą” alkohol, pozostawiając bezwartościowe „trupy”, osuszone do ostatniej kropelki nektaru, co w ruch wprowadza człowieka.

Zajrzałem do pewnej lepszej restauracji, dokąd przyszedł też jakiś żebrak. Właściciel lokalu, chcąc nakarmić włóczęgę, narzekającego na głód, kazał mu podać talerz zupy, lecz żebrak, przyzwyczajony do wyłudzania pieniędzy, oświadczył, że jeść nie będzie i, nieczekając aż właściciela opanuje pasja, wymknął się na ulicę.

W trzeciorzędnych knajpkach, zwłaszcza tych, które ukryte są po różnych zakamarkach, panuje ruch taki, jak dawniej. bufet oblężony, przy stolikach pełno niewybrednych gości, maczających rękawy ubrań w rozlanem piwie lub wódce, na posadzce pełno niedopałków, co dowodzi wysokiej kultury bywalców tych lokali, każdy zapija — co może, spluwając swobodnie na znak dobrego tonu.

Tylko w lepszych lokalach często zastajesz pustki, — nic dziwnego — ci, co dawniej mogli sobie pozwolić, dziś przyciągają pasa, natomiast ci, którzy dawniej spędzali wieczory w zadymionych knajpkach, chętnie zachodzą tam i dziś, narzekając na ciężkie czasy...

Złodziej czy przemytnik. Ubiegłej nocy, policjant w czasie obchodzenia toru kolejowego natknął się na jakiegoś nieznanego osobnika, jadącego na rowerze pomiędzy szynami. Policjant, któremu cyklista, jadący po nocy z wielką szybkością, wydał się cokolwiek podejrzany, kazał mu się zatrzymać. Wówczas osobnik ten wystrzelił doń z rewolweru, na co policjant odpowiedział również strzałami. Opryszek zeskoczył z roweru, począł uciekać wzdłuż toru i znikł wreszcie w ciemnościach nocy.

Przy pozostawionym przezeń rowerze policjant znalazł teczkę, zawierającą 500 marek niemieckich, oraz zegar z kalendarzem niemieckim. Za opryszkiem wszczęto energiczny pościg. Jest on niewątpliwie dezerterem lub przemytnikiem poszukiwanym przez policję, to też na widok munduru rzucił się do ucieczki, pozostawiając na pastwę losu swój dobytek.

Napad na ulicy. Na ulicy Narutowicza p. Jan Bartosz (Mirowska 28) został zaczepiony przez niejakiego Stanisława Walczaka (Narutowicza 68), który zażądał od niego pieniędzy na wódkę. P, Bartosz stanowczo odmówił, wówczas opryszek uderzył go jakiemś narzędziem w usta i okolicę lewego ucha, zadając mu lekkie uszkodzenia ciała. Policja zaopiekuje się napastnikiem i wybije mu z głowy wódkę.

Pan Perelman nie będzie szczęśliwym żonkosiem. Swego czasu niejednokrotnie pisaliśmy o rzekomym ślubie rytualnym, zawartym w bramie przy ul. Warszawskiej 34. Historja ta narobiła w naszem mieście wiele hałasu, ponieważ dotyczyła ona córki ogólnie znanego kupca częstochowskiego p. Birnbauma, poruszyły ją na swych łamach miejscowe pisma, zajął się nią również nadrabin. Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj tę sprawę. Niejaki Nachman Perelman stanął przed sądem, ponieważ usiłował on w swoim czasie wymusić od p. Birenbauma 1500 zł. wzamian za zrzeczenie się pretensyj do jego córki Chai, z którą, jak twierdził, miał zawrzeć rytualny ślub w bramie. Perelman usiłował nawet dostawić świadków, gdyż bez nich ślub nie miałby żadnego znaczenia. Miejscowy rabinat orzekł w tej sprawie, że ślub ten nie ma ważności, wobec czego sprawę skierowano na drogę sądową. Przewód sądowy odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Obronę w imieniu oskarżonego wnosiła mec. Hassenfeldowa. W wyniku rozprawy sąd skazał Perelmana na 2 miesiące aresztu.

Opryszki chcieli oszpecić Gładysza. Korzystając z niedzieli p. Tomasz Gładysz (Kościuszki 25), wybrał się na przechadzkę po ulicach miasta. Ponieważ z p. Tomasza był „gładysz” nielada, oglądało się za nim zapewne wiele nadobnych niewiast, do których „robił słodkie oko”. W czasie przechadzki po ulicy N.M.P. w pobliżu ulicy Kościuszki, napadło nań dwóch nieznanych osobników, którzy zapewne zazdroszcząc mu powodzenia u płci pięknej, poczeli go okładać laskami. P. Tomasz wyrwał się napastnikom i poleciał zameldować o napadzie policji, która zajmie się należytem wyświetleniem sprawy.

Służąca okradła swą pracodawczynię. W czasie nieobecności p. Bronisławy Pies (Podstawna 28) służąca jej Stanisława Kowalczyk, pochodząca ze wsi Kobyłczyce skradła jej z mieszkania sukienkę, bluskę oraz pończochy i zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła za złodziejką poszukiwania.

Zamiast całusa —dostał cięgi. Wczoraj o godz. 23 przechodnie na rogu ul. Przemysłowej i Ogrodowej byli świadkami zajścia, niepozbawionego momentów humorystycznych. Do przechodzącej ulicą młodej, dosyć przystojnej panienki, podszedł jakiś dobrze mający „w czubie” jegomość i chwyciwszy ją w pół, zażądał... całusa. Wobec odmowy ze strony napastowanej, pijak usiłował skraść całusa, lecz wówczas wmieszali się przechodnie i „amatorowi całusów“ dobitnie wyperswadowali, że w ten sposób uzyskać może tylko bezpłatny przytułek na Zawodziu. Pijak nagle wytrzeźwiał, wyrwał się z rąk trzymających go przechodniów i jak błyskawica, szybko rzucił się do ucieczki. „Lanie” jednak, jakie otrzymał, było pewną satysfakcją dla napadniętej panienki.

Kradzieże. Z niezamkniętej komórki p. Anieli Paruzel (św. Andrzeja 16) skradziono większą ilość bielizny, wartości 15 złotych.

— Nieznany złodziej skradł p. Franciszkowi Duczkowskiemu (Ciemna 20) z zawiasów drzwi, wartości 20 zł.

— P. Stefanowi Hoffmanowi, zam. we wsi Liszka Górna, skradziono z podwórza pług, wartości 40 zł.

Niniejszym podaje się do wiadomości P.T. Publiczności, że dziś, we wtorek 24 b.m. nastąpi OTWARCIE NOWEGO ZAKŁADU FOTOGRAFICZNEGO p. f.

FOTO-LONIA

Aleja Wolności Nr. 1.

Zakład nasz przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres fotografji, gwarantując staranne wykonanie i wysoki poziom artystyczny zdjęć. Specjalny dział dla pp. fotografów amatorów.

Cény przystępne. — — Sala ogrzana.

— Za pomocą dobranego klucza dostał się na strych p. Ajzyka Sterenzysa (N. M. P. 20) nieznany złodziej, który skradł mu większą ilość bielizny, poczem zbiegł.

— P. Bronisławowi Ładoniowi (Narutowicza 244) skradziono z przed domu pozostawiony przezeń rower, wartości 150 złotych.

— Nieznany sprawca skradł p. Abramowi Brumowi (Al. Kościuszki 8) z kantorku, mieszczącego się przy ul. Kiedrzyńskiej, ławkę sosnową, wartości 8 złotych.

Za kradzież węgla z pociągu policja spisała protokół na Michała Nawrota (Twarda 47) i Władysława Marchewkę (Raków, Spacerowa 6).

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Zabawa Str. Ogn. we Wrzosowej.

W niedzielę odbyła się we Wrzosowej zabawa, urządzona staraniem zarządu Straży Ogniowej; dochód przeznaczono na potrzeby Straży. Przy dźwiękach hucznej orkiestry bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Z. S. w Rakowie. Nadesłanego nam sprawozdania nie podamy, ponieważ jest spóźnione. W przyszłości prosimy o wcześniejsze nadsyłanie.

P. Bol. P. — Myśl szlachetna, ale forma słaba; dlatego wierszyka wydrukować nie możemy.

P. K. W skiemu. — Właśnie ukazało się w tej sprawie ogłoszenie Kieleckiej Izby Skarbowej.

P. L. S. — Jak długo potrwa proces b. więźniów brzeskich, nie można przewidzieć. Ogłoszenie wyroku nastąpi prawdopodobnie w jakiś czas po zamknięciu przewodu sądowego.

P. Z. G. — Od 1 go stycznia, do 1-go maja 1932 r.

P. T. Borowskiemu. — Należałoby się Panu 786.57 zł.

P. A. B skiej. — Prawdopodobnie za pięć tygodni.

P. F. Cz. — Już w następną niedzielę, 29 go b.m.

Warszawska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 21 listopada 1931 r.

Żyto 27 00—27.40; Pszenica 28.50 – 29.50; Owies jednolity 25 75—26.75; Owies zbierany 23.50 — 24.50; Jęczmień na kaszę 25.00 — 25,50; Jęczmień browarny 27.50 —28.50; Mąka pszenna luksusowa 48.00 — 55.00; Mąka pszenna 0000 43,00—46.00; Mąka żytnia 41.00 — 42.00; Mąka żytnia pytlowa 42.00 — 45.00; Mąka żytnia sitkowa 32.00 — 33.00; Mąka żytnia razowa 32.00 — 33 00; Otręby pszenne szale 18 50 — 19 00; Otręby pszenne średnie 17.50 —18.00; Otręby żytnie 18.00 — 18.50; Kuchy lniane 27 50—28.50; Kuchy rzepakowe 20 50—21.50; Kuchy słonecznikowe 40—44 proc. 23 50—24.50; Groch polny jadalny 28.00 — 31.00; Groch Victoria 34.00—37.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 160.00 —200.00 Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 250 00 — 275.00; Rzepak zimowy 34.00—36.00; Ziemniaki jadalne 5.00 — 6.00.

Obroty średnie, tendencja nadal utrzymana.

Humor i Satyra.

— Słyszał pan, że Setkiewicz ożenił się ze swoją sekretarką?

— Czy szczęśliwie żyją z sobą?

— Prawie tak samo jak dotychczas. Tylko, że dawniej on jej dyktował, a teraz ona jemu.

*

Jakże ci się udała kuracja w Karlsbadzie? Czy ubyło cię choć trochę?

— Jeszcze jak. Okrągło 1500 złotych

Z KRAJU.

Jak i gdzie bawi się Warszawa?

Podług danych wydziału finansowo-podatkowego magistratu za m. październik: kinematografy stolicy zwiedziło w tym czasie 1.056.881 osób, gdy we wrześniu 1.032.383, teatry w październiku 116.233, we wrześniu 60.173, koncerty w październiku 4 206, we wrześniu 11.884, teatrzyki w październiku 66.576, we wrześniu 26.023, cyrk w październiku 5 822 (we wrześniu nie był czynny), zawody sportowe w październiku (wyścigi) 185.007 we wrześniu 208 563, wreszcie imprezy sporadyczne w październiku 31.148, we wrześniu 12 922.

Ogólna frekfencja wyniosła zatem w październiku 1.496 063, gdy we wrześniu stanowiła ona 1.351.948. Wpływy z podatku widowiskowego do kasy miejskiej wyniosły w październiku 665.474 zł. 98 gr. (z tego kinematografy dały 447 809 zł. 57 gr.), gdy we wrześniu stanowiły one 584 090 zł. 62 gr. (z tego kinematografy dały 395 739 zł. 50 gr).

Człowiek-arsenał aresztowany w Warszawie.

Na jednej z rogatek warszawskich policja aresztowała jakiegoś podejrzanego człowieka, podającego się za Marjana Chałacha, b. urzędnika, zamieszkałego w Lewandówce.

Chałacha odprowadzono do komisarjatu i tam poddano rewizji osobistej, która dała sensacyjne wyniki. Chałach miał ukryte pod ubraniem dwa rewolwery i zapas ładunków w liczbie 35 ciu, z których 33 były nadpiłowane w sposób, nadający im właściwości kul eksplodujących, t. zw. dum-dum.

Prócz tego uzbrojony był w sztylet w pochwie, posiadał też przy sobie sporą torebkę z jakimś białym proszkiem, który przy badaniu okazał się cjankiem potasu, stanowiącym truciznę niezwykle silną.

Fałszywy aplikant adwokacki w sali sądu grodzkiego.

W sali jednego z sądów grodzkich w Warszawie rozegrała się scena następująca:

W czasie rozpraw sędzia otrzymał przez woźnego jakiś list, po przeczytaniu którego zwrócił się do ławy obrońców z zapytaniem:

— Czy który z panów jest adwokatem Winterokiem?

Żaden z obecnych nie przyznał się do tego nazwiska. Sędzia wszedł do swego gabinetu, skąd jednak zaraz powrócił i zainterpelował jednego z panów, siedzących na ławie obrońców:

— Wszakże pan nazywa się Winterok! Dlaczego pan ukrywa swe nazwisko?

Zagadnięty odparł, że jest aplikantem adwokackim, nazywa się zaś Załuska. Jednocześnie odpiął przepasującą mu piersi szarfę i schował do kieszeni.

Tu do djalogu wtrącił się jeden z adwokatów:

— Pan bynajmniej nie nazywa się Załuska, lecz Winterok. Pod tem nazwiskiem znam pana oddawna. Nie odzywałem się wcześniej, sądząc, że to o jakiegoś innego Winteroka chodzi!

Okazało się, że był to istotnie Stanisław Jerzy Winterok, utrzymujący biuro porad prawnych. Fałszywy aplikant powędrował do komisarjatu.

KINO-TEATR **ATLANTIC** Ogrodowa 26

Od czwartku 19 listopada i dnie następne. Podwójny program - 20 aktów naraz!
Wybitnie erotyczny dramat w 10-ciu aktach pod tytułem:

Między dwiema kobietami

W rolach głównych: SUZY VERNON, JEAN ANGELLO i EMMY LYN

WZNOWIENIE! Według powieści rosyjskiego powieściopisarza DOSTOJEWSKIEGO „IDJOTA" p. t.

Tragedja białej gwardji

W rolach głównych: LON CHANEY, RICARDO CORTEZ i BARBARA BEDFORD.

W poniedziałek i wtorek od g. 3-ej po poł.
poranki dla młodzieży i dorosłych
Komedja w 10 aktach pod tyt. **„Brzdąc"** w roli głównej: CHARLIE CHAPLIN i JACKIE COOGAN.
Wstęp dla młodzieży 20 gr. dla dorosłych 50 gr.

Niezwykła karjera oszustki.

Przez kilka lat grasowała jako mężczyzna, okradając i oszukując łatwowiernych.

Niezwykle sensacyjna sprawa była w tych dniach rozpatrywana w Hamburgu. Pewna 18-letnia dziewczyna z Berna szwajcarskiego, z porządnego domu mieszczańskiego, zatrudniona w pewnej firmie w charakterze sprzedawczyni, przeistoczyła się nagle w oszustkę, prześcigającą na tem polu najbardziej wyrafinowane specjalistki w tym „fachu". Metamorfozę tę spowodowała miłość do pewnego eleganckiego Rosjanina, nazwiskiem Jusupow, który ją do tego skłonił—tak bowiem tłumaczyła się ona przed sądami w Bernie, Hamburgu i Bazylei, którym ta sprawa przypadła do rozstrzygnięcia. Opanowana miłością do Jusupowa, dziewczyna zapragnęła za nim pojechać, włamała się więc do mieszkania jednej z przyjaciółek, gdzie skradła pieniądze i biżuterję, celem zdobycia środków na podróż. Potem następuje cały szereg oszustw, jakie spotkać można tylko w sensacyjnych romansach kryminalnych.

Zamieszkała ona w przebraniu męskiem w jednym z pierwszorzędnych hoteli w Bazylei, gdzie wynajęła cały apartament, rzekomo dla rodziny, występując jako student angielski. Uchwalono jej wielki kredyt, którego nie omieszkała odpowiednio wyzyskać. Nagle zniknęła i wypłynęła znowu w miejscowości kuracyjnej Tennenkirch, w Alzacji, tym razem jako młody Turek, spędzając czas nadzwyczaj przyjemnie, ogólnie lubiana. Pewnego dnia zrana zniknęła jednak, ukradła uprzednio złoty zegarek. Na dworcu w Bazylei zawarła znajomość z kelnerem wagonu restauracyjnego, któremu oświadczyła, że jest dziewczyną, pochodzi z Turcji i z polecenia swego ojca podróżuje w przebraniu męskiem dla bezpieczeństwa. Skradziony zegarek dała mu w zastaw, a ten pożyczył jej pieniędzy.

Nakłoniła go również do zabrania jej w wagonie restauracyjnym do Hamburga, co ten też uczynił. W Hamburgu udało jej się znaleźć pomieszczenie u pewnej rodziny, której przedstawiła się jako syn kupca szwajcarskiego. Niedługo trwał jej pobyt w Hamburgu, po kilku bowiem dniach zniknęła, a z nią większa suma pieniędzy. W końcu aresztowano ją i skazano na 3 miesiące więzienia. W więzieniu porodziła dwoje martwych bliźniąt. Łagodny wymiar kary tłumaczy się tem, że w międzyczasie powróciła ona do rodziców i z oszustki stała się uczciwą dziewczyną.

Co do owego fascynującego Rosjanina sądy twierdzą, iż w rzeczywistości istnieje, nikt jednak go nie widział.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 24 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.35 Muzyka ludowa.
13.40 Pogad. roln. „Jak się przedstawia hodowla trzody chlewnej w Polsce".
13.55 Muzyka ludowa.
14.00 Pogad. roln. „Czy dobrze żywimy nasze bydło".
14.15 Muzyka ludowa.
14.20 Pogad. roln. „O trzodzie chlewnej — jakie sztuki brać do hodowli".
14.50 Pieśni.
15.15 „Chwilka lotnicza".
15.20 Giełda pieniężna.
15.25 „Przegląd czasopism kobiecych".
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Odczyt z Krakowa.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych
17.10 Odczyt.
17.35 Koncert symfoniczny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton p.t. „Król-bohater".
20.15 Operetka „Księżna Chicago".
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„RENOMA"
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448
PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.
OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

Baczność! INWALIDZI EMERYCI BEZROBOTNI KOBIETY MĘŻCZYŹNI

DZIEWCZĘTA i CHŁOPCY
znajdziecie łatwy i dobry zarobek przy sprzedaży
Słowa Częstochowskiego
Zgłoszenia przyjmuje Administracja II ga Aleja 32, od godz. 8 rano do 4 po poł.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 80)

Narwa zrozumiał, że należy się mieć na baczności. Pomimo tonu, jakim te słowa wymawiała, Wiera dała mu jasno do zrozumienia, że podejrzewa najgorsze. Wiedząc do czego jest zdolna, nie mógł uważać jej słów na pustą groźbę.

— Zresztą — ciągnęła dalej — nie traćmy czasu na próżne gadanie i powróćmy do rzeczy poważnych. Ta Klotylda Nerande nie powinna nam dłużej stać na drodze. Została tak wyraźnie wskazana jako osoba, wywierająca fatalny wpływ na nasze przedsięwzięcia, że postanowiłam się tego wpływu pozbyć.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zapytał Narwa, starając się zachować spokój.

— Jakoś ciężko dziś twój umysł pracuje, mój kochany. Czyżby były rozmaite sposoby pozbycia się wpływu, który uważam za szkodliwy?

— Czy myślisz naserjo o zgładzeniu Klotyldy Nerande?

— Ja nie myślę. Ja to już postanowiłam. Byłoby to już dawno zrobione, gdyby wróżby przedtem były tak wymowne, jak dziś.

Mimo wielkiego opanowania, Narwa nie potrafił ukryć wzruszenia. Nie pierwszy to raz Wiera Michajłowna skazywała na śmierć istotę ludzką na skutek przyczyn, wypływających z jej zabobonów i szatańskich praktyk. Ta kobieta, która potrafiła postawić nowoczesne szpiegowstwo na poziomie ściśle naukowym, zachowała w jakimś zakątku swej skomplikowanej duszy wschodni mistycyzm, wiarę, że człowiek jest otoczony duchami zła i dobra, że trzeba złe wpływy zwalczać, a oddawać się dobrym w opiekę. Narwa, któremu obraz Klotyldy wrył się głęboko w duszę, przypomniał sobie z przerażeniem historję pewnego Bułgara, otrutego przez Wierę Michajłownę tylko dlatego, że gusła Ezopa odnalazły w nim zgubne wpływy w stosunku do niej. Nikt nie wiedział, że Ezop sfałszował przepowiednię, pragnąc namówić Wierę do zgładzenia znienawidzonego przez siebie Bułgara.

Bądź co bądź, w tej chwili los Klotyldy zależał od zabobonów Wiery i miłości Narwy, dwóch równie groźnych sił. A może zależał jeszcze od tajemnych machinacyj zakochanego garbusa. Dziwnym zbiegiem okoliczności nieszczęśliwa Klotylda posiada jedynego obrońcę w Narwie, śmiertelnym wrogu Breautiera, a zarazem przyczynie wszystkich nieszczęść, jakie na nią spadły.

Niełatwą rzeczą było uratowanie tej, którą Wiera Michajłowna skazała na zagładę. Narwa skupił całą swą wolę, nie chcąc dać poznać po sobie, że go coś silnie obeszło. Poważnie, spokojnie, jak w chwilach narady przed ważnem jakiemś postanowieniem, odezwał się do niej:

— Nie chcę się rozwodzić nad czarami Ezopa, ale wiem, że grzeszą na jednym punkcie. Mogę się ostatecznie zgodzić, że ta Klotylda Nerande może mieć zgubny wpływ na nasze projekty i przedsięwzięcia, lecz nie zneutralizujemy tych wpływów w drodze pozbawienia jej życia, jedynie w drodze zmuszenia jej do odkrycia nam ich źródła.

— Ty to mówisz, Narwo, ty, co nie wierzysz w nasze tajemnice?

— Wspominałem ci już Wiero, że w naszej walce przeciwko Breautierowi spotkałem się z zupełnie niezrozumiałemi trudnościami. Czyżby ci tego Ezop nie powiedział?

— Owszem, nie przeczę — zgodziła się Wiera, przypominając sobie w tej chwili słowa Maksa i Rolfa, wypowiedziane w dniu, gdy przyszli do niej do hotelu zdać sprawę z wypadków, jakie zaszły po zabójstwie Rivolata i porwaniu ministra.

Narwa zrozumiał, że trafił w sedno.

— Widzisz, moja droga — rzekł tonem głębokiego przekonana — nie jestem tak zupełnie pewien swego, o ile chodzi o tajemnicze siły, wywoływane przez ciebie przy pomocy Ezopa. Nieraz z tego kpiłem, to prawda... Muszę przyznać, że dawniej istotnie w nic nie wierzyłem. Ale niezależnie od incydentu, związanego z osobą Klotyldy Nerande, chciałem z tobą pomówić o zmianach, jakie we mnie zaszły. W toku tej djabelskiej naganki, która omało nie skończyła się dla mnie katastrofą, doszedłem do tego, że począłem wierzyć w nadprzyrodzone moce, działające na pożytek naszych wrogów. Jakie są te moce... nie wiem, ale czuję, że Klotylda Nerande może nam dać klucz do zagadki. Prawdę mówiąc, przyjechałem tu tylko w celu rozwiązania owej tajemnicy, gdybym bowiem zważył spokojnie, byłbym jeszcze czas jakiś pozostał we Francji.

Wiera Michajłowna chciwie słuchała słów kochanka.

— Jakże to? Czyżbyś pojął nareszcie, że jest coś więcej prócz czczej fantazji w tem, co nazywasz memi gustami. Przecie przed chwilą jeszcze piętnowałeś ich głupotę.

— Głupią jest naprawdę chęć zgładzenia istoty, która zna może, napewno nawet tajemnicę niewytłomaczonej siły naszych przeciwników — oświadczył ostro Narwa. Czy uważasz również, że należy zabić Goldiego?

— Nie mówiłam tego bynajmniej.

— Całe szczęście! Bo, mówię ci, Wiero, że Klotylda Nerande i Manfredo Goldi są znacznie potrzebniejszymi zakładnikami, niż to sobie wyobrażałaś. Nie może być mowy o wymianie ich, należy wykorzystać jedno i drugie, może jedno przez drugie.

Wiera Michajłowna coraz bardziej dawała się przekupywać. Udając, iż przestał być niewierzącym, symulując wielkie zainteresowanie siłami nadprzyrodzonemi, Narwa faktycznie uratował życie Klotyldzie Nerande.

Wiera Michajłowna płonęła ciekawością dowiedzenia się, w jaki sposób kochanek ma zamiar wykorzystać Klotyldę i Manfreda.

— Zawołaj Ezopa — rozkazał Narwa.

Po chwili garbus wszedł.

Upłynęła długa godzina, a konferencja szatańskiej trójki trwała nadal.

IV.

HRABIA MANFREDO I HRABIA ANTONIO.

Natychmiast po przywiezieniu hrabiego Goldi do Lilienburgu, ulokowano go w pawilonie, położonym w zamkniętej części tajemniczej siedziby.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99